Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.

R XI 15 MAJA 1934 Nr. 10

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Ojciec św. do Episkopatu Polskiego.

W odpowiedzi na pismo hołdownicze Konferencji Episkopatu Polski, Ojciec św. nadesłał list własnoręczny następującej treści:

Umiłowani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Zgromadzeni niedawno razem w tem znakomitem mieście, stolicy Polski, które w Nas zawsze tak miłe budzi wspomnienia, Wy, Dostojni Zwierzchnicy Polski, zechcieliście zwrócić myśli i serca Wasze do Nas, którzy z Opatrzności Bożej zastępcą Chrystusa na ziemi jesteśmy, aby dać wyraz uczuciom najgłębszego synowskiego względem Nas oddania i powiadomić Nas o Waszych licznych i ważnych decyzjach, które roztropnie powzięliście po pracowitej wspólnej naradzie. Wszystko to zaś coście we wspólnym liście niedawno ogłosili, było Nam bardzo miłem. Z tego bowiem mieliśmy nowy i wspaniały dowód tej zgodności zdań i decyzyj, która Was wszystkich ściśle jednoczy i od której nie odstąpicie napewno nigdy i z żadnej przyczyny, nietylko w głoszeniu świętych praw i urządzeń, ale również i we wspólnem Waszem działaniu dla ich obrony i przywrócenia im należytego miejsca. Nie jest Wam wcale tajnem, Ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, z jakiem zadowoleniem, z jaką troską ojcowską i zainteresowaniem dowiedzieliśmy się o tem, co rozważyliście i coście postanowili dla utrzymania w całości wiary katolickiej w obecnych warunkach w Polsce, a jednocześnie dla ochrony i poparcia wszelkiej akcji religijnej wśród poszczególnych wiernych, w stowarzyszeniach katolickich i w społeczeństwie. Przedewszystkiem z przyjemnością dziękujemy Wam za Waszą gorliwość pasterską jaką okazaliście w usilnych staraniach, aby obfite owoce tego roku świętego, szczęśliwie się kończą-

cego, jaknajdłużej trwały, rozpowszechniając zasady i mnożąc sposoby wykonywania miłosierdzia, nawołując powierzony sobie lud do częstszego uczęszczania i gorliwego przyjmowania Sakramentów św. oraz do udoskonalania coraz bardziej życia chrześcijańskiego. Wielce się do tego przyczyni i Wasz list wspólny, w którym poważnie napomnieliście wiernych, aby strzegli się złych obyczajów, niestety wprowadzonych w życie, oraz pierwszy Synod krajowy, któryście trafnie zapowiedzieli na miesiąc maj roku przyszłego.

Niech to Bóg łaskawie sprawi, by ten szlachetny Naród ochotnie usłuchał głosu swych Pasterzy i zrozumiał go dobrze i w całej pełni. Wszak przez złe obyczaje nędznie upadają nawet najsilniejsze i najkulturalniejsze narody. Przepięknie zaś napisaliście, że męstwo i siła każdego narodu tak, jak i poszczególnego człowieka, opiera się na czystości obyczajów, i że jedynie prawa Boże, tak jak je podaje i objaśnia Kościół, wierny tłómacz woli Bożej, mogą sprawić, że narody, powróciwszy znowu do Boga, osiągną pokój, siłę i dobrobyt. Prócz tego jesteśmy Wam wdzięczni za Wasze troskliwe zabiegi co do należytego wychowania młodzieży, czy to w szkołach, czy w innych zakładach i stowarzyszeniach, zarówno w całkowicie katolickich jak i publicznych, w myśl ostatnich umów zawartych między Stolicą św. a Polską, oraz jak tego wymaga obowiązek pasterski, który ciąży w całej pełni na biskupach i innych podwładnych im duszpasterzach. Stąd też cieszymy się, że rząd Waszego kraju roztropną swą decyzją zmieniając przez siebie ustanowione prawo o stowarzyszeniach, uznał wiele praw i pożytków stowarzyszeń, które prowadzą Akcję katolicką, zwłaszcza, że ona się odnosi do zaszczytnego i niezmiernie korzystnego apostolatu, który tak bardzo leży Nam na sercu i tak radosne dla Was co do owoców rokuje nadzieje. Skoro więc w tych sprawach władza państwowa drogą bardzo uprzejmych rozmów, doszła do porozumienia z Episkopatem, uważamy to za dobrą wróżbę i oznakę pewnej na przyszłość normy wspólnego postępowania zgodnego z obu stron; norma ta jeśli będzie trwała, nienaruszona, przyniesie bardzo wiele dobrego. Oby też jaknajprędzej zgodnie zostały zakończone pertraktacje i debaty, które już przedtem władze Rzeczypospolitej rozpoczęły z Episkopatem t.j. z Komisją, na której jeszcze dotychczas spoczywa powierzone jej przez Nas zadanie

wykonania konkordatu. Dopiero bowiem w chwili, gdy między władzami kościelnemi a państwowemi nastąpi zupełne porozumienie, wysiłki wszystkich i starania zwrócą się do wspólnego celu i wtedy nietylko dla Kościoła, ale i dla państwa również będzie to przyczyną wzrostu wszelkiego dobra i pomyślności.

Co się tyczy pozostałych rozważań i uchwał Waszego zjazdu, ponieważ odnoszą się one do rzeczy wielkiej wagi i wielkiego pożytku, wyrażamy Wam zasłużoną pochwałę i uznanie. Do tych Waszych postanowień chcielibyśmy dodać jeszcze Nasze życzenie, aby jaknajprędzej zaczął się ukazywać dziennik w pełni katolicki, jakoże w naszych czasach rzecz taka, co wszyscy dobrze rozumieją, wydaje się bardzo potrzebną we wszystkich krajach. Tymczasem jako zadatek darów niebieskich i oznakę Naszej wielkiej miłości, udzielamy Wam, Ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, oraz owczarni Wam powierzonej w Panu Apostolskiego Błogosławieństwa, o które prosiliście, a które, jak mamy nadzieję, postanowienia Wasze umocni, prace Wasze uczyni obfitującemi w radosne owoce i pociechy i sprawi, że zbawienny postęp duchowy, dobro poszczególnych diecezyj, pomyślność i chwała tego zacnego i wiernego Narodu, szczególniej przez Nas umiłowanego, coraz bardziej będą wzrastały.

Pius XI papież.

Z FRANCJI.

Orędzie episkopatu. — Obrona masonerji. — Komunja wielkanocna młodzieży. — Katolicy a radjo.

Moralna i duchowa strona tych wszystkich poważnych zaburzeń, które wstrząsają obecnie rodzajem ludzkim, jest jeszcze o wiele groźniejszą od ich strony politycznej lub ekonomicznej. Dlatego też episkopat katolicki we Francji postanowił przypomnieć stanowczo i dokładnie jakie są zasady chrześcijańskiego rozwiązania problemów moralnych i duchowych, narzucających się umysłom i sumieniom współczesnego pokolenia.

24 marca wydany został zbiorowy List Pasterski kardynałów, arcybiskupów i biskupów, czyli wogóle całego episkopatu francuskiego o współczesnych zadaniach moralności chrześcijańskiej. 5 kwietnia zaś zbiorowa deklaracja kardynałów i arcybiskupów ogłosiła zasadnicze reguły doktryny

katolickiej tyczące się współczesnych problemów pracy, a zmierzające do odrodzenia społecznego porządku chrześcijańskiego.

Oto przedewszystkiem wskazówki episkopatu odnoszące się do moralności chrześcijańskiej w zamęcie współczesnej doby.

Sumienie należycie wyrobione i należycie wykształcone nie jest bynajmniej, jak to głosi moralność świecka, prostem odziedziczonem przyzwyczajeniem, pochodzenia czysto ludzkiego, a będącem pod pewnym względem pożytecznem społecznie. Ale jest ono głosem prawa transcedentalnego i boskiego, które wywołuje w duszy ludzkiej poczucie obowiązku i odpowiedzialności moralnej.

W ognisku rodzinnem mamy przepisy pochodzenia boskiego, odpowiadające rozumnym wymaganiom natury i społeczeństwa ludzkiego,— na których się opiera jedność, nierozerwalność i płodność małżeństwa. Rozwód i inne upadki moralności współczesnej niszczą zasadnicze prawa, które winny kierować ogniskiem rodzinnem i zapewniać mu zarówno szczęście jak i godność.

Szkoła nawet wtedy, gdy dla różnych przeszkód nie może być dla wielu dzieci chrześcijańskich szkołą chrześcijańską, powinna przynajmniej szanować i nauczyć tradycyjnej moralności naszych ojców, która nie jest niczem innem jak moralnością chrześcijańską, na podstawie boskiej i z boskiemi sankcjami. W ten sposób można uniknąć pozytywnej niezgody pomiędzy moralnością nauczaną w szkole a moralnością nauczaną na lekcjach katechizmu w parafjach. Troska o moralność szkolną winna zapobiec tworzeniu szkół koedukacyjnych, które kierownicy laicyzmu propagują obecnie coraz usilniej. Tam gdzie istnieją już takie szkoły i gdzie nie można wymóc ich zamknięcia, trzeba postarać się przynajmniej o zachowanie pewnych ochronnych reguł roztropności, przyzwoitości i moralności, które przeszkodziłyby zbyt wielkiej swobodzie obyczajów młodzieży obojga płci, i które niestety zbyt często zapoznaje się zupełnie. Jeżeli niebezpieczeństwo zepsucia moralnego, wynikające z systematycznego lekceważenia tych środków ochronnych, staje się jasnem dla rodziców chrześcijańskich, spada na nich poważny obowiązek sprzeciwiania się za wszelką cenę nieprawnym nadużyciom wychowawców bez religji.

Pojęcie obowiązku stanu identyczne z pojęciem obowiązku zawodowego jest pojęciem moralności ludzkiej i chrześcijańskiej, co należy z całą usilnością zaznaczać. Haniebne skandale współczesnej doby znalazłyby były w wielu środowiskach grunt mniej podatny, gdyby wygodna moralność nie doprowadzila do zupełnego zapomnienia o tych obowiązkach i zadaniach i nie dostosowała obowiązku zawodowego do względów utylitaryzmu najbardziej materjalistycznego.

Każdy wreszcie musi uznać w świetle posępnych doświadczeń, które wzbudziły przerażenie pośród nas wszystkich, że powrót do duchowych nauk religji katolickiej jest najwyższą i najbardziej skuteczną gwarancją poszanowania moralności ludzkiej w sumieniu ludzkiem, w ognisku domowem, w szkole i życiu zawodowem, istnieje bowiem harmonijna jedność zasad doktrynalnych oraz wpływu psychologicznego i praktycznego w nieśmiertelnem dziele Boga.

Oprócz powyższych wskazówek zawartych w zbiorowym Liście pasterskim episkopatu o moralności chrześcijańskiej, oto jeszcze zasady ogłoszone przez Deklarację kardynałów i arcybiskupów w kwestji społecznej:

Będąc przedmiotem praw i obowiązków osoba ludzka posiada zasadnicze obowiązki odnoszące się do porządku moralnego, które społeczeństwo świeckie winno szanować i uwzględniać, a nie niszczyć, tłumić lub usuwać przez bezprawne i tyrańskie ustawy.

Rodzina jest instytucją naturalną i opatrznościową, stanowiącą początkową komórkę społeczności świeckiej Do liczby zatem praw, które społeczeństwo winno szanować i uwzględniać należy przedewszystkiem pierwotne prawo rodziców do wychowania swych dzieci, w ramach wymagań rozumnych i pożytecznych państwa czyli społeczności świeckiej.

W istocie bowiem społeczność polityczna, rządzona i organizowana przez państwo, jest w dziedzinie sobie właściwej, społecznością doskonałą, mającą swoją rację bytu w zapewnianiu swoim członkom ogólnego dobra doczesnego. Istnieją zatem prawa władzy publicznej, które winny być szanowane przez każdego, a również i obowiązki społeczne, które przestrzegać powinni przedstawiciele zwierzchności publicznej.

Dla uregulowania trudnych problemów pracy, Kościół uznaje dobroczynny pożytek organizacji zawodowej, to znaczy robotnicze związki syndykalne, i związki syndykalne pracodawców jednego zawodu, oraz komisje mieszane w celu układania pomiędzy jednymi i drugimi zbiorowych umów i w celu współpracy dla ogólnego dobra.

Donioślejszym jednak jeszcze od mechanizmu instytucyj, nawet najlepszych i najmądrzej zorganizowanych, będzie duch, który ożywi ich czynności. Moralność chrześcijańska zatem wpaja nam z naciskiem i ścisłością obowiązek praktykowania dwóch wysokich cnót, a mianowicie sprawiedliwości i miłosierdzia. Jedna z nich uczy nas, by oddawać każdemu co się mu należy. Druga stanowi nakaz miłości, która wprowadza w stosunki społeczne pierwiastek moralny zgody i pojednania, którego żadne prawodawstwo ludzkie nie mogło i nie umiało nigdy nakazać, a zwłaszcza urzeczywistnić.

Nie ulega wątpliwości, że nauki zawarte w Liście pasterskim episkopatu jak również w Deklaracji kardynałów i arcybiskupów zasługują na baczną uwagę.

Przegląd „Études“ podnosi, że dużo się obecnie mówi o masonerji. I nic dziwnego. Do różnych stopni masońskich należą lub pozostają z nią w ścisłym związku prawie wszyscy posłowie, prawie wszyscy urzędnicy i adwokaci, prawie wszystkie czynniki rządowe i inne osobistości, które odegrały smutną rolę w sprawie Stawiskiego i związanych z nią skandalach, ale przedewszystkiem należą do niej ci, którzy tak długo zdołali uniknąć wymiaru sprawiedliwości zapomocą zdumiewających wybiegów i stosunków, oraz tak bardzo skutecznej solidarności. Oto fakt niezaprzeczony i wyraźny, narzucający się każdemu obserwatorowi, a który słusznie poruszył sumienie publiczne, zbyt niebaczne dotychczas. Nie będzie można uciszyć wzniecononego oburzenia żadnem wygodnem kłamstwem lub wybiegiem, ani też spó-

źnionem wykreśleniem braci i przyjaciół zbyt wyraźnie zamieszanych w tę sprawę. I oto znowu występuje tu na widownię publiczną we Francji cały problem masoński.

Naszem zadaniem — pisze korespondent „Etudes“ — było wykazanie związku pomiędzy masonerją francuską a historją religijną doby współczesnej, a mianowicie z laicyzmem i polityką antiklerykalną ostatnich lat sześćdziesięciu. Należy się tu podziękowanie licznym dziennikom paryskim i prowincjonalnym, które tu dorzuciły szczegóły historyczne. Komentując na swój sposób nasze twierdzenia jeden z dzienników z Marsylji oświadczył, że laicyzm i antiklerykalizm zarzucany przez nas lożom masońskim, są dla nich największą chwałą. Oto przynajmniej zupełna szczerość. Przeciwnie nieszczerością jest podawać jak to czyni loża Wielkiego Wschodu we Francji od dnia 27 marca w broszurze szeroko rozpowszechnianej, że masonerja „instytucja czysto filantropijna“ pracuje jedynie nad „poprawą materjalną i moralną“ rodzaju ludzkiego i że główne jej zasady to „absolutna wolność sumienia“. Oto kłamstwo dla każdego kto zna choć trochę historję polityki antiklerykalnej i masońskiej we Francji w ciągu pół wieku przed wojną, a zwłaszcza od 1901 do 1908 roku, w tych latach prześladowań i rabunków antireligijnych.

Wezwanie masońskie do „ludzi dobrej woli” wywołało druzgocącą odpowiedź generała Castelnau: „Wielki Wschodzie, milcz”! Artykuł ten wydany w broszurze propagandowej stał się główną podstawą energicznej kampanji prowadzonej zapomocą konferencyj i broszur z tak wielkiem powodzeniem przeciwko masonerji przez Narodowy Związek Katolicki.

Nie da się zaprzeczyć, że sprawy masonerji francuskiej stoją obecnie źle. Jej broszura apologetyczna z 27 marca o tem świadczy. Powiększa ona u wielu wrażenie klęski, które chciałaby usunąć. Otrzymując podobne wezwanie, podobny krzyk o ratunek ze strony masonów, których potęgę polityczną wszyscy znają, niejeden przeciętny Francuz zawołał ze zdumieniem: „Jakżeż to możliwe! Do tego doszli”!

Czytamy, że P. A. Lebey, znany historyk, dawny poseł, dawny wiceprzewodniczący loży Wielkiego Wschodu Francji, który występując w obronie masonerji w dzienniku „Notre Temps“ z dnia 20 kwietnia nadał swemu artykułowi tytuł „Masonerja i opinja publiczna“, rozpoczął od przyznania, że pomiędzy masonerją a opinją francuską zarysowuje się obecnie rozdział, według niego zupełnie niesłuszny. Nawołuje on do wzajemnej zgody i wolności, do których nie upoważniały bynajmniej masonerję współczesną notoryczne wystąpienia antiklerykalne lóż. P. Lebey odwołuje się do patronatu wysokich osobistości dawnej epoki, które popełniły błąd należenia do lóż masońskich przez pewien czas, których autorytet jednak nie byłby wystarczający do zagwarantowania i usprawiedliwienia polityki antiklerykalnej masonerji francuskiej. Należy oddać słuszność p. Lebey, że poddaje on dyskretnie swoim przyjaciołom myśl przeprowadzenia zasadniczych reform w ich działalności i ich metodach aby zapobiec ostatecznemu i nie dającemu się naprawić zdyskredytowaniu lóż.

Należy jeszcze raz podkreślić ten fakt, że współczesny kryzys moralny i społeczny wywołuje ciekawe zjawiska obudzenia się sumienia publicznego

i zdrowego rozsądku publicznego. Nie omieszka ono przynieść szkody masonerji i całemu ogółowi idej i wpływów, których loże masońskie są najcelniejszem ogniskiem we Francji.

Tegoroczna Komunja wielkanocna młodzieży akademickiej we Francji pozwala wyprowadzić pomyślne wnioski o odnowieniu życia religijnego w uniwersyteckich kołach tego kraju. „Documentation Catholique" podaje, że wezwanie do odprawienia Spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej podpisało 16.737 akademików. Liczba ta obejmuje 22 uniwersytety; uczniów politechniki było 3.588, 3.663 uczniów szkoły głównej i 1.639 uczniów wyższych szkół przemysłowych. Interesującą rzeczą w tem zestawieniu jest fakt, że z pomiędzy 841 uczniów paryskiej szkoły głównej, znajdowało się 563 członków Związku Społecznego katolickich inżynierów, t. j. związku, w którym panuje bardzo ożywiony ruch religijny.

Wielka bazylika ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux, której budowę zaczęto przed kilku laty, jest już w dolnej części gotowa. Górna część ma być wykończoną na eucharystyczny kongres narodowy, który się odbędzie w 1937 roku.

Na mocy uchwały, powziętej większością głosów, minister poczt i telegrafów André Mallarmé zarządził przywrócenie wykładów religijnych w radjostacji paryskiej. Zaczęto je nadawać 8 kwietnia. Wykład ma trwać pół godziny; niedziela jest przeznaczona dla wykładów katolickich, czwartek dla protestantów, a piątek dla żydów. Treść wykładów musi się ograniczać do tematów religijno obyczajowych; należy unikać wszystkiego, co mogłoby mieć charakter propagandy albo polemiki wyznaniowej.

Z PSYCHOLOGJI ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO:

NOWY BŁOGOSŁAWIONY.

Piotr René Rogue urodził się w Bretanji w połowie XVIII wieku. Wcześnie wstąpił do wielkiego seminarjum w Vannes zaraz po ukończeniu szkoły ludowej w kolegjum Saint-Yves, wyświęcony na kapłana w roku 1782 sprawował swój święty urząd przez cztery lata, a potem po odbyciu nowicjatu w domu paryskim kongregacji misyjnej powrócił do wielkiego seminarjum w Vannes, jako profesor i Lazarysta. W międzyczasie wybuchła rewolucja. Ks. Rogue, wezwany do złożenia przysięgi na nową konstytucję świecką, nietylko odmówił, ale spowodował, że i jego przełożony cofnął swoje słowo, dane w chwili

słabości. Jako „zbuntowany“ musiał ów przełożony szukać schronienia w Hiszpanji. Ks. Rogue jednakże postanowił wytrwać na stanowisku, sprawując urząd kapłański w sąsiedniej parafji. Nowa odmowa złożenia przysięgi naraziła go na wyrok wygnania, a potem śmierci. Boży człowiek ukrywał się odtąd, by mógł w dalszym ciągu sprawować swoje czynności kapłańskie wpośrodku trzody wiernych tak ciężko doświadczonych i opuszczonych. Po śmierci Robespierra w roku 1794, teror rewolucyjny zdawał się przycichać. „Buntownikom“ przedłożono wezwanie do nowej przysięgi, nie obciążającej już zbytnio ich sumienia. Ks. Rogue zgodził się na złożenie jej, tym razem bez trudności, dla większego dobra dusz. którym mógłby odtąd swobodniej udzielać pomocy duchowej, jednakże znalazłszy się po pewnym czasie wobec nowej Konstytucji, która wymagała bezwarunkowego posłuszeństwa, musiał znowu wypowiedzieć swoje non possumus. I wtedy nastąpiło największe prześladowanie.

Ks. Rogue ukrył się u swej matki i w ubraniu świeckiem pędził życie prześladowanego i skazanego. Tu zaczyna się najbardziej wzruszający okres jego życia. Ks. Rogue odmówił złożenia przysięgi, która łamała prawa Kościoła katolickiego. Miał on wysokie pojęcie o swojem zadaniu i w ukryciu pracował ciągle, pocieszając nieszczęśliwych, podtrzymując odwagę u zniechęconych, pielęgnując i dysponując na śmierć chorych. Nie troszczył się wcale o to, czy uznają nowy rząd, czy nie i gdy Vannes przepełnione było rannymi i więźniami dziesiątkowanymi przez tyfus, był on dla wszystkich ojcem, przyjacielem, który ponad nienawiściami bratobójczemi ukazywał w słodkim uśmiechu dobroczynną radość Chrystusa.

W wigilję Bożego Narodzenia w roku 1795 pomiędzy 9-tą a 10-tą godziną wieczór niósł Wiatyk do chorego ulicą Matki Boskiej, gdy dwóch ludzi, którzy go śledzili, a z których jeden korzystał nieraz z dobroczynności pani Rogue, matki kapłana, zatrzymało go i zaprowadziło do urzędu powiatowego.

— Oddajemy tego księdza w wasze ręce — powiedzieli do urzędników. Ci, jednakże, z których niektórzy należeli do współuczni ks. Rogue, zgniewali się:

— Nie jesteśmy żandarmami. Jeśli chcecie go uwięzić, idźcie ich szukać. I zdrajcy odeszli.

Członkowie biura okręgowego radzili ks. Rogue ucieczkę.

Ale on dał im do zrozumienia, że nie może uczynić tego bez narażenia ich na niebezpieczeństwo.

I kapłan, który nie mógł dotrzeć do chorego, niosąc mu Przenajświętszy Sakrament, teraz sam poprosił o pozwolenie przyjęcia Komunji św. I oto nastąpiła scena niezmiernie wzruszająca: W izbie, w której zasiadali przedstawiciele Konwentu, oświetlonej tylko bladem światłem świeczek smolnych, ks. Rogue w tę Noc Bożego Narodzenia podniósł w górę białą Hostję i spożył ją. Wszyscy przyklękli i pochylili głowy.

W chwilę później przybyli żandarmi, zakuli w kajdany ks. Rogue i zabrali go ze sobą.

Trzy miesiące więzienia zapełnione całkowicie modlitwą, pokutą i heroicznemi przykładami, stały się dla niego nowicjatem przed męczeństwem. Badanie trybunału rewolucyjnego, które zostało autentycznie zachowane, zasługuje na załączenie do aktów pierwotnego Kościoła. Minucius Felix nie zapisał nic bardziej wzruszającego. Wysłuchawszy swego wyroku śmierci, ks. Rogue upadł na kolana wołając: „Dzięki Ci o Boże, że uznałeś mnie godnym umrzeć za wiarę i usłyszeć ten największy wyrok w tem samem miejscu, w którem tak często wygłaszałem kazania i wykonywałem moje święte czynności kapłańskie". Uściskał swoją matkę, którą nadzwyczajne męstwo chrześcijańskie podtrzymywało u boku syna. Noc przepędził na modlitwie, napisał dwa listy, jeden do swych braci ukrywających się w Vannes, drugi w celu polecenia wspaniałomyślności swej rodziny nieszczęśliwego, który go wydał, przekazując nawet temu ostatniemu swój zegarek na znak przebaczenia. Nawrócił jednego ze swych dozorców i gdy prowadzono go na miejsce stracenia 3-go marca 1796 roku o 3-ej godzinie popołudniu zaintonował pieśń, którą ułożył w więzieniu i za przykładem swego Boskiego Mistrza wypowiedziawszy słowa: In manus tuas, poniósł śmierć na gilotynie. wedł. *La Croix*

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA W KANADZIE.

Partja komunistyczna w Kanadzie powstała przed dziesięciu laty. W swem dorocznem sprawozdaniu z 1924 roku minister Pracy przedstawił ją jako organizację rewolucyjną związaną z III Międzynarodówką komuni-

styczną, założoną przez Lenina w Moskwie w 1919 roku. Naprzekór temu sprawozdaniu, pisze *La Croix* i oczywistemu faktowi, że partja komunistyczna w Kanadzie pracuje dla tych samych celów co III Międzynarodówka i dąży do ustalenia przemocą przewagi rządu komunistycznego, ani rząd w Ottawie, ani samorządy prowincjonalne nie pociągały do odpowiedzialności partji przed 1931 rokiem. Dopiero przed dwoma laty główny gubernator z Ontario wydał rozporządzenie uwięzienia Timothego Buck i siedmiu innych kierowników partji za należenie do stowarzyszenia nielegalnego. W ciągu procesu Timothy Buck przyznał, że kanadyjska partja komunistyczna związaną była z III Międzynarodówką, przyznał nawet, że od roku 1924 związek pomiędzy tą ostatnią a partją był coraz ściślejszy. Oskarżeni, skazani zostali na więzienie, a sąd apelacyjny potwierdził ten wyrok. W następstwie tego wyroku partja częściowo zmieniła swój sposób postępowania. Zachowuje ona większą ostrożność w swej pracy propagandowej, zmieniła ona również swoją nazwę na „Kanadyjską Ligę Obrony Pracy".

„Kanadyjska Liga Obrony Pracy" jest duszą ruchu rewolucyjnego w Kanadzie. Działalność jej polega na docieraniu do licznych organizacyj rewolucyjnych, istniejących w Kanadzie, w celu uzyskania nad niemi wpływu i kierowania ich działalnością. Organizacje rewolucyjne w Kanadzie noszą następujące nazwy: „Ukraiński związek farmerów i robotników", „Zjednoczenie rolników", „Pracownicy przemysłowi", — „Liga zjednoczonych robotników", „Międzynarodowa Pomoc robotników", i kilka innych jeszcze rewolucyjnych organizacyj rosyjskich, polskich, niemieckich i finlandzkich. Jakkolwiek posiadają one różne nazwy, związki te, pod naciskiem swej zwierzchności lewicowej, dążą do tego samego celu, a mianowicie do wprowadzenia rządu komunistycznego świeckiego w Kanadzie. Chcąc dokonać swego dzieła „Kanadyjska Liga Obrony Pracy" organizuje liczne konferencje w różnych okolicach kraju. Delegaci różnorodnych organizacyj, biorący udział w tych konferencjach, zaznajamiani są z metodami szerzenia swej działalności rewolucyjnej.

Komuniści znają w pełni doniosłość prasy. W Kanadzie krąży około 43 dzienników komunistycznych, z pośród tych 22 wychodzi w tym kraju, a inne w Stanach Zjednoczonych i Europie. Kilka z nich drukowanych jest w językach obcych, a mianowicie w języku ukraińskim, polskim, finlandzkim i innych.

Cóż czynniki praworządne przeciwstawiają tej propagandzie? Wspomnieliśmy już o środkach ostrożności przedsięwziętych przez rząd związkowy przeciwko partji komunistycznej. Łatwo jednak zrozumieć, że poza tą konieczną metodą represyjną potrzeba jeszcze akcji pozytywnej, a zwłaszcza reformy nadużyć kapitalistycznych. W celu stłumienia tych nadużyć zarysowują się też w Kanadzie poszczególne prądy i ruchy społeczne.

O ileż jednak zdrowszym, praktyczniejszym i bardziej dostosowanym do wymagań sprawiedliwości społecznej jest program odrodzenia społecznego, ogłoszony przez grupę katolików z Montrealu i Quebec według wskazówek encykliki Quadragesimo anno. Jeden z głównych zwolenników tego programu M. J. E. Gregoire, dawny uczeń uniwersytetu w Lovanium

i profesor ekonomji politycznej na uniwersytecie w Laval, wybrany został burmistrzem Quebec po pamiętnej walce toczącej się w około głównych punktów tego programu. Pomimo wpływu potęg politycznych i finansowych udało mu się otrzymać zasadniczą większość. Oto zwycięstwo katolików pracujących społecznie, zapowiedź powodzenia jakie mogą uzyskać wszyscy ci, którzy, nie popadając w demagogję ani w socjalizm, potrafią ofiarować społeczeństwu zdrowe reformy, uznane i głoszone przez Kościół.

MŁODZIEŻ NIEMIECKA.

Gdy Hitler obejmował władzę w Niemczech, było w stowarzyszeniach katolickich miljon siedmset tysięcy młodzieży, a w stowarzyszeniach hitlerowskich dwieście tysięcy. W jaki sposób mogło dojść do tego, że ta garstka odniosła zwycięstwo?

By zrozumieć przyczyny tej walki, trzeba poznać stanowisko hitlerowców wobec Kościoła. Stanowisko to, jak pisze *La Croix*, określa jasno deklaracja jednego z przewódców hitleryzmu: Po raz pierwszy w historji obejmuje ruch polityczny misję dania całemu narodowi pewnego światopoglądu, pewnego urobienia doktrynalnego, która to misja dotąd była wyłącznie rzeczą Kościoła. Odtąd jedna tylko organizacja będzie miała tę misję, mianowicie partja narodowo socjalistyczna.

Baldur von Schirach, przewodniczący młodzieży hitlerowskiej, powiada, że „my, młodzi hitlerowcy, łączymy Boga i Niemcy w pojęciu świętości. Nie znamy rozdzielających wyznań, jednoczymy się pod względem wiary".

Walka przeciw Kościołowi toczy się głucho, oficjalnie jej niema, ale istnieje rzeczywiście, a ponieważ jest najżywszą na terenie wychowania, więc zaciężyła najbardziej na stowarzyszeniach młodzieży.

Przewodniczący młodzieży hitlerowskiej został mianowany przewodniczącym całej młodzieży niemieckiej, to znaczy, wszystkich stowarzyszeń młodzieży, wraz ze stowarzyszeniami katolickiemi. Oświadczył on, że dążymy do tego, by wszystkie inne organizacje straciły prawo istnienia i by istniały tylko organizacje hitlerowskie. Różne środki zostały w tym celu zaprowadzone.

Pierwszym z nich był zakaz należenia członkowi młodzieży hitlerowskiej do stowarzyszenia religijnego. A ponieważ posadę otrzymać mogą tylko członkowie tego stowarzyszenia, więc oczywiście ubyło bardzo wielu ozłonków stowarzyszeniom religijnym. Do tego samego celu dąży także nakaz, by nauczyciele popierali tylko młodzież hitlerowską, zakaz noszenia odznak jakichkolwiek innych stowarzyszeń, oraz oddanie wycieczek szkolnych, zabaw i gier na świeżem powietrzu wyłącznie młodzieży hitlerowskiej.

Zarządzeniom tym sprzeciwiła się jedna tylko młodzież katolicka, miała za sobą poparcie episkopatu, a zwłaszcza konkordat, który oficjalnie

uznawano. Nie przeszkodziło to, że była zwalczana, że szykanowano ją na każdym kroku. Dochodziło do bójek, które tłumaczono ekstrmizmem młodzieńczym. Nie wystarcza on jednak do wytłumaczenia, dlaczego zamknięto stowarzyszenia, koła, obozy pracy i kolonje rolnicze dla młodych bezrobotnych, które tworzyły stowarzyszenia katolickie. Tworzy się jej codzień więcej trudności, chce zacieśnić jej działalność zewnętrzną i zamknąć ją w kościele. To też wszyscy zdają sobie sprawę z powagi sytuacji.

Z RZYMU.

W dniu 20 kwietnia b. r. przyjął Ojciec św. na audiencji 300 uczestników odbywającego się w Rzymie kursu Akcji Katolickiej, wśród nich znajdowało się wielu młodych kapłanów, alumnów, a także słuchaczy Collegium Germanicum, którzy przygotowywali się na kursie do pracy nad rozbudową Akcji Katolickiej. Ojciec św. wystosował do nich programowe słowa o Akcji Katolickiej. Akcja Katolicka jest zawsze tem co jej kierownicy duchowi z niej uczynią. Należy ją po prostu uważać za najżywotniejszy wyraz życia chrześcijańskiego, tego życia, które Boski Zbawiciel wysłużył nam przez Swoją śmierć krzyżową. Już w początkach chrześcijaństwa istniała w tem znaczeniu Akcja Katolicka, lekarz Łukasz bowiem i owe kobiety, które wymienia św. Paweł, byli prawdziwymi pomocnikami i współpracownikami świeckimi w pracy ewangelizacyjnej. Papież wspomniał również, że obecnie poza Kościołem katolickim istnieje tylko bardzo stłumione albo nawet nie istnieje wcale wogóle chrześcijaństwo, z czego wynika, że życie chrześcijańskie w całej swej prawdziwej sile i skuteczności związane jest zasadniczo z katolicyzmem.

W dniu 24 kwietnia b. r. odbyło się w sali konsystorjalnej Watykanu odczytanie dekretu, uznającego męczeństwo czcigodnego Sługi Bożego Piotra Rogue. Dekret ten stanowi decydujący krok do beatyfikacji tego, w 1796 roku z powodu odmówienia złożenia przysięgi na świecką konstytucję i jako „buntownika" straconego kapłana z zakonu Misjonarzy. Przy tej sposobności Ojciec św. wygłosił przemówienie o męczeństwie krwi i męczennikach obowiązku. Powiedział, że nowy błogosławiony jest symbolem zawsze na nowo wybuchającej walki pomiędzy wiarą, cnotą i wiernością z jednej strony a gwałtownością i żadzą prześladowań z drugiej, i podniósł, że obok męczeństwa krwi istnieje jeszcze inna forma heroicznego wyznania wiary. Do tego męczeństwa nie są tylko pojedyncze jednostki wybrane, ale wszyscy ci, którzy chcą stać się godnymi zbawienia przez Jezusa Chrystusa. W powiedzeniu Chrystusa, że przyzna On się przed Swoim Ojcem do wszystkich, którzy Go przed światem i ludźmi wyznają, jest istota tego obowiązku świadectwa wiary najjaśniej wyrażona. Przez czystość naszego myślenia, przez skromność i prawdę naszych słów i przez sprawiedliwość i miłość bliźniego w czynie, musimy pełnić ten obowiązek wyznawania wiary Chrystusowej, który nas wszystkich obowiązuje.

WIELKANOC W ROSJI.

O stanie życia religijnego i walki antyreligijnej w Rosji podaje „Germanja“ następujące szczegóły. W wielkiej części prasy ukazała się wiadomość o bardzo silnem uczestniczeniu ludności rosyjskiej w nabożeństwie podczas świąt wielkanocnych. Szczególnie silnym był ten udział w Moskwie. Pomimo słotnej pogody wiele tysięcy Rosjan sowieckich udało się do niezamkniętych dotąd przez rząd kościołów, aby wziąć udział w nabożeństwach. Moskiewski przedstawiciel „United Press“ odwiedził w noc Wielkiejnocy trzy różne kościoły i znalazł przed wszystkimi trzema domami Bożemi setki ludzi, którzy nie mogli, dla zbyt wielkiego natłoku, dostać się do wnętrza przepełnionych kościołów. Obok porządnie ubranych mężczyzn i kobiet, cisnęli się także ubogo ubrani ludzie, tak, że wszystkie klasy sowieckiej Rosji były tam reprezentowane.

Wiemy jednakowoż, że bezbożnicy bolszewiccy zorganizowali wielką kampanję antywielkanocną, w ostatnich bowiem dwóch latach osłabło ich zdaniem zwalczanie świąt chrześcijańskich. We wszystkich miastach i większych osadach urządzano, jak pisze Schönere Zukunft, przed świętami i podczas samej Wielkanocy, liczne antyreligijne wystawy, odczyty, przedstawienia w teatrze i kinie, urządzano pochody masek, aby wyśmiać zwyczaje kościelne, zabroniono też najsurowiej sporządzania potraw wielkanocnych; w parkach robotniczych urządzono w dnie wielkanocne uroczystości ludowe, o tendencji antyreligijnej, podczas których rozdawano w wielkich ilościach broszury i ulotki, mające uświadomić lud, z materjalistycznego punktu widzenia, o pochodzeniu i rozwoju człowieka. Fabryki, urzędy i szkoły musiały pracować jak zawsze.

W najbliższym czasie ma się znowu wzmocnić działalność bezbożników. Przygotowuje się armja złożona 10.000 osób, już wypróbowanych propagandystów. ze stanu robotniczego. Mają oni udawać się z miejsca na miejsce, by na nowo rozniecać walkę przeciwko religji. Wraz z pewną organizacją uczonych rosyjskich wydał związek bezbożników tak zwaną pożyczkę antyreligijną, właściciele obligacyj tej pożyczki zobowiązali się poświęcić przynajmniej 60 godzin na rok antyreligijnej działalności propagandowej. W pierwszym rzędzie ma być atak skierowany na młodzież szkolną, antyreligijna praca ma być jeszcze silniej niż dotąd związaną z nauką w szkole.

Rzadkie wiadomości pozwalają na zdanie sobie sprawy w pewnej mierze z losów duszpasterstwa katolickiego w Rosji. W Leningradzie pracuje jeden kapłan francuski, który w niedzielę musi nieraz odprawić aż sześć Mszy św. Ponieważ niedziele są urzędowo zniesione, wolno wiernym przyjmować Komunję św. wieczorem, jeżeli poszczą od 6-ej popołudniu. W Moskwie jest otwartych 5 kościołów. Rektorem ich jest biskup Pere, oprócz tego, na mocy układu pomiędzy Rosją sowiecką a Stanami Zjednoczonemi, odprawia się od marca nabożeństwo dla katolików amerykańskich, kapłan odprawiający je należy do personelu poselstwa amerykańskiego. To samo

prawo przyznano katolikom włoskim. W całej Syberji pracuje jeden jedyny kapłan katolicki, który wykonuje także funkcje uwięzionego biskupa. Ogółem znajduje się w Rosji jeszcze około 30 kapłanów katolickich na wolności.

MEKSYK, KRAJ PRZEŚLADOWAŃ.

Meksyk jest bezsprzecznie krajem, w którym Kościół katolicki cierpiał niesłychanie zaciekłe prześladowania. Wykazał to w instytucie Piusa IX, jak donosi *La Croix*, odczyt sekretarza generalnego Szkół chrześcijańskich. Prześladowanie to nieustannie wzrastało, od pierwszych czasów gdy Hiszpanie kraj zdobywali, aż do dni dzisiejszych, w których podjęła je na nowo masonerja.

W latach 1521 do 1821 prześladowanie nie ma charakteru gwałtownie antyklerykalnego. Nie zabrania pracy kongregacjom zakonnym, jak dominikanom, franciszkanom, jezuitom i t. d. Osiągają oni tak pod względem religijnym jak społecznym zadawalniające rezultaty. W tym czasie Kościół pomaga do naprawy życia ekonomicznego w tym kraju, ochrania indjan przed wyzyskiem zdobywców, organizuje pomoc społeczną na wszystkich stopniach, powstają szpitale, domy zdrowia, powstają szkoły dla ludu. Przeszkadza jednak tej pracy Hiszpanja, przez zbyt rygorystyczne przestrzeganie praw patronatu. Wkrótce znajdzie się Kościół w stanie zupełnej zależności, a wpływy masońskie powodują konfiskatę dóbr tak kościelnych, jak i zakonnych. Rozpoczyna się prześladowanie.

Wprawdzie hiszpański generał Iturbide przechodzi do obozu powstańców, zwycięża wojska królewskie i ogłasza wraz z niepodległością Meksyku, że jest państwem katolickiem. Wobec tego upada prześladowanie. Ale nie trwa to długo.

Młode cesarstwo niebawem zostaje obalone, Meksyk uchwala konstytucję republikańską, podobną do konstytucji Stanów Zjednoczonych. Z początku Kościół jest uznany przez państwo, a nawet niema rozdziału od państwa. Jednakowoż walki domowe, które właściwie od tego czasu trwają bez przerwy, zapoczątkowują walki religijne. Katolicy i liberali zwalczają się nieustannie. Masonerja znowu podnosi głowę, sekty polityczne domagają się konfiskaty ponownej dóbr zakonnych. Liberali, zwani także demokratami, przeprowadzają powoli ustawy o ostracyzmie. Jednakże konstytucja z r. 1857 uznaje zawsze jeszcze Kościół i uznaje jego prawa do nauczania. Dopiero we dwa lata później ukazują się ustawy, które usuwają wszystkie zakony i kongregacje religijne, zabraniają ich członkom wspólnego życia, i nauczania w szkołach publicznych.

Zamieszanie wewnętrzne tak bardzo wzrosło w tym czasie, że mocarstwa, będące w Meksyku zainteresowane ekonomicznie, wkraczają, by bronić swych interesów. Wtedy to Maksymiljan austrjacki zostaje cesarzem Meksyku. Popiera on wprawdzie katolicyzm, ale opierając się na nim zbyt

ostentacyjnie, przyspiesza tylko swą klęskę. Po jego śmierci bowiem powstaje znowu republika, bardziej nieprzychylna Kościołowi, niż poprzednio. Ukazują się wtedy ustawy o rozdziele Kościoła od państwa, zakaz odprawiania ceremonji kultu publicznie i t. d.

Względny pokój przywraca prezydent Porfirio Diaz, pozostają jednak wszystkie dawne antykościelne ustawy. Na tych ustawach opierają się rewolucjoniści, którzy dziś są u władzy. Pomaga im w prześladowaniu Kościoła, zwłaszcza z początku, protestancka Ameryka, prezydent Wilson nie odezwie się słowem przeciw ich okrucieństwom.

Atakują oni Kościół i katolicyzm środkami legalnemi bardziej niż gwałtem. Stawiają Kościół poza nawias prawa, równocześnie chcą go reorganizować dla własnych celów. Zdając sobie sprawę z ważności nauczania, wychowywania młodzieży, zakazują tego wszystkiego duchowieństwu. Kongregacje protestanckie cieszą się zupełną wolnością, katolickie zaś są prześladowane bez litości.

Prześladowanie to, gwałtowne za Obregona, staje się okrutnem pod prezydentem Callesem, który nie cofa się przed niczem. Krew męczenników spływa na ziemię, której czterysta lat temu Hiszpanja przyniosła katolicyzm. To też od 1926 — 1929 r. poznaje Meksyk barbarzyństwo czasów Nerona.

Od 1931 r. prześladowanie staje się mniej dzikie, ale zato bardziej perfidne. Wprowadza się w prawodawstwo pewien rodzaj numerus clausus, który najzupełniej dowolnie ogranicza liczbę kapłanów. Nie stosuje się jednak tej ustawy we wszystkich stanach Meksyku. Poza tem politycy i masoni pracują nad odchrześcijanieniem Meksyku, wprowadzając w nauczanie programy, które pochodzą w prostej linji z Moskwy, i jako pierwszy paragraf stawiają walkę z Bogiem.

Katolicy meksykańscy za przykładem swych biskupów i kapłanów opierali się wytrwale prześladowaniu. Opór ten, chociaż pozornie niewiele znaczący, uratował jednak wiarę Meksyku. Niepodobna bowiem wymazać czterech wieków chrześcijaństwa, a krew męczenników nie polała się nadaremno.

Żywot świątobliwego robotnika. Sir Joseph A. Glynn: **Mateusz Talbot.** Z kart książki staje przed czytelnikiem postać świątobliwego robotnika. Życie i czyny Talbota — to drogowskaz dla całych rzesz robotniczego ludu, to stwierdzenie, że świętość jest dostępną dla wszystkich sfer, jest odpowiedzią na dzisiejszy materjalistyczny pogląd świata. Bo Talbot to człowiek dzisiejszy, robotnik prosty, pracą nad sobą wzbijający się z nizin występku na wyżyny świętości. — Stron 139. — Cena zł 1 20. — Można nabyć:

Redakcja „Wiadomości Katolickie“, Kraków, ulica Pędzichów-boczna 5.

Odezwa

w sprawie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jednem z wielkich dzieł, które stworzył Kościół polski w odrodzonej Ojczyźnie naszej, jest Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Istnieje on już 16 lat i rozwija się wysiłkiem katolickiego społeczeństwa, zwłaszcza Duchowieństwa, które część swej pensji, nie licząc dobrowolnych ofiar, co miesiąc oddaje Uczelni Lubelskiej.

Ale K. U. L. potrzebuje ciągle pieniędzy na wydatki bieżące i inwestycje. Powinien obsadzić niektóre nowe katedry i rozbudować wydziały, powiększyć bibljoteki seminaryjne i ogólną. Powinien mieć możność wydawania książek naukowych i czasopism. Ma do wykończenia rozbudowę gmachów, ma do przebudowania kaplicę, bibljotekę do wybudowania, centralne ogrzewanie do instalacji. Wystarczy wymienionych potrzeb, a są i inne.

Zwracamy się przeto z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, aby złożyli według swej możności datki na K. U. L. w okresie, w którym odbędzie się po kościołach kolekta w drugi dzień Zielonych Świątek i zbiórka w całem Państwie w dn. 10 czerwca za zgodą Ministra Spraw Wewnętrznych, lub aby przesłali swą ofiarę, bezpośrednio po przeczytaniu tej odezwy — bo jak się odłoży, to się zapomni — wprost do K. U. L. przez P. K. O. № 39.712 na konto Kat. Un. Lub.

Ojciec św. pragnie, aby istniał i rozwijał się Katolicki Uniwersytet Lubelski i błogosławi tym, którzy do tego pomagają.

W liście do Biskupów Polskich z dn. 28 kwietnia 1932 r. pisał Ojciec św. „To najbardziej Nas ujęło, że zabiegacie usilnie, iżby Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, w szczególny sposób z Nami związanemu, nie brakło środków, koniecznych do istnienia i rozwoju".

A gdy J. E. X. Biskup Lubelski składa w r. 1933 Ojcu św. sprawozdanie ze swej diecezji, Ojciec św. szczególniej zainteresował się uczelnią lubelską. O tem pisze Biskup Lubelski w Liście pasterskim do swych diecezjan: „Wielce Ojciec św. zaciekawił się Katolickim Uniwersytetem w Lublinie, zaznaczył, że cieszy Go istnienie i rozwój Uniwersytetu, widzi bowiem w nim zadatek odrodzenia umysłowego i religijnego w duchu katolickim, zwłaszcza inteligencji polskiej, która z natury swej powołana jest do kierowania losami narodu. Kiedy Mu wspomniałem, że mu brak środków materjalnych, aby mógł należycie się rozwijać, Ojciec św. polecił oświadczyć Biskupom, Duchowieństwu i całemu społeczeństwu katolickiemu, iż szczególniej błogosławi tym, co swym groszem i życzliwością podtrzymują tę wyższą uczelnię katolicką, los bowiem tego Uniwersytetu bardzo Mu leży na sercu".

Nie odkładaj na później, lecz odrazu prześlij swą ofiarę czekiem P. K. O. nr. 39.712.

Rektor
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Wyszła z druku

Księga III

Summy Filozoficznej
(Contra Gentiles)

Brosz. cena zł 7·50

Do nabycia w Administracji „Wiadomości Katolickich“
Kraków, ulica Pędzichów-boczna 5.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5.